№. 280. w Poniedziałek dnia 30. Listopada 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 27. Listopada. — Gazeta powszechna pruska z 27. m. b. zawiera następujące oświadczenie: pod dniem 16. b. m. wcielono Kraków wraz z obwodem do austryackiéj monarchii, do któréj od 1795. do 1809. roku należał, potém do roku 1815. stanowił część księstwa warszawskiego, od 1815. zaś w moc układów zawartych pomiędzy Austryą, Prussami i Rossyą, aż do miesiąca Lutego tego roku istniał jako rzeczpospolita, która obaloną została przez powstanie, zamierzające utworzyć wielką rzeczpospolitę polską. Wypadki te przedstawiają bogaty przedmiot do rospraw tak w niemieckich jakoteż zagranicznych pismach.

Rzeczą jest naturalną, że z rozmaitych zasad i widoków uważają i oceniają te wypadki i skutki. Nie chcąc się wdawać w polemikę żadną, ani też uprzedzać zdań pod tym względem upowszechnianych, ani nawet stawiać własny sąd o téj rzeczy ugruntowany, z powodu niedostatku materiałów, których w téj chwili pod ręką nie mamy, tyle jednak możemy z dobrego źródła podać tymczasowo do wiadomości i sprostowania wieści, że przy téj sposobności nie masz wcale mowy o zamianach lub nabyciu nowych posiadłości ze strony Pruss, ani też nie żądano podobnych wynagrodzeń. Tymczasem tylko warowały sobie legalne swe interessa Prussy, oczém jak się spodziewamy, damy wkrótce zaspakające wiadomości.

Co do handlu pomiędzy Krakowem a Szląskiem, rząd pruski porobił zastrzeżenia, w skutek których mają się utrzymać dawne stosunki. Jak słychać, ma być wkrótce wydane objaśnienie urzędowe, przynajmniéj co do najgłówniejszych punktów, nim reszta w układach do skutku przywiedzioną zostanie. Kupcy pruscy, którzy stali w stosunku z Krakowem, cieszą się bardzo z téj wiadomości, jakkolwiek łatwo namacać, że ona żadnéj podstawy mieć nie może, bo w takim razie, ktoby miał otwarty handel do Krakowa, tenby miał do Lwowa, całéj Galicyi i innych ziem austryackich. Chybaby Austrya wzięła okręg pod inne prawa celne, a tego dopuszczać nie podobna, bo wtedy dopomagałaby przemycarzom do oszukiwania własnego skarbu. Handel krakowski stał bowiem równie na przemycaniu do Galicyi jak do Krakowa; wreszcie i do królestwa przemycanie ustać musi, bo nie sposób, aby sprzymierzone mocarstwa tak ściśle nie miały się porozumiewać względem swych szkód skarbowych. Że przez pewien przeciąg czasu zostanie dawny stan rzeczy, to jest do pojęcia. Może i odmiany z wolna zaprowadzane będą, ale dojdą one jednakże wkrótce na stopień zwykłych w Austryi przepisów celnych.

Dnia 23. b. m. w wieczór o w pół do piątéj i z rana o w pół do drugiéj pokazały się dwa zjawienia meteoryczne w kształcie kul ognistych. Ludzie potruchleli, widząc się oświeconymi jakby w ogniu bengalskim. Kula rano widziana, miała wielki ogon, który świecił przez 19½ minut (nie sekund) a zatem przez czas nadzwyczaj długi. — Tegoż samego dnia przybyli do Berlina deputowani wrocławscy i mieli posłuchanie u pana Canitza, ministra spraw zagranicznych.

Żadna żelazna kolej nie wznieciła mniéj ochoty do podróżowania, jak idąca z Berlina do Wrocławia, czyli tak zwana dolno-szląska-marchijska. Nawet na punktach główniejszych, jak między Berlinem i Frankfurtem n. O. albo Lignicą a Wrocławiem, mało kto jeździ. Trzeba mieć nadzieję, że z czasem pójdzie lepiéj, jak się publiczność doczeka lepszego starania i większéj wygody. Wkrótce pomnożą się przez to dochody, że Dyrekcya pozawierała kontrakty do przewożenia towarów pomiędzy Berlinem a Wrocławiem. Że tych towarów wiele będzie przesyłanych, to się ztąd pokazuje, iż niektórzy agenci dostarczający towary, będą brali po 6,000 talarów rocznéj pensyi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Galicya.

Kraków, dn. 20. Listopada. — W skutek zaboru Krakowa mieliśmy wczoraj chwilowe podskoczenie cen wszystkich towarów. Wszyscy kupcy zaczęli przedawać swoje towary po 50 procent wyżéj, aniżeli zwyczajnie. Ponieważ ceny wszystkich potrzeb wkrótce podniosą się znacznie, przeto synowie merkurego wyspekulowali bardzo trafnie, że wszyscy posiadacze pieniędzy korzystać będą z tanich czasów, i zaczną zakupować zapasy. Tak się też stało, wszyscy bogaci zaczęli się zaopatrywać w znaczne zapasy. Z tego powodu rząd nasz obruszony rewolucyjném wystąpieniem naszych kupców, pośpieszył w duchu konserwatywnym i nakazał natychmiast status quo. Palimy przeto w téj chwili tak tanie cygara, jak dawniéj za rzeczpospolitéj krakowskiéj, a funt cukru używamy po dawnéj cenie, to jest płacąc za niego 26 groszy polskich. — Co się tycze losu uwięzionych, spodziewano się, że po ogłoszeniu tak solennego aktu, jakim jest wcielenie Krakowa do monarchii austryackiéj, nastąpi i amnestya. Nazywalibyśmy to mądrością i słusznością polityczną, gdyby im okazaną została taka łagodność. Ale do tego nie masz żadnego widoku. Zanadto jest znaną zasada gabinetu meternichowskiego, która wszelki zaród rewolucyjny stara się wyniszczyć i dla tego nie pozostawia żadnéj nadziei, aby los więźniów politycznych polepszył się po zajęciu przez Austryę Krakowa.

Lwów. — Spokojność w naszym kraju nie jest jeszcze zabezpieczoną, dowodzą tego surowe środki, których się chwyta komissarz nadworny hrabia Stadion. Stan ten jaki teraz panuje nie można nazwać pokojem, ale zawieszeniem broni. Opisując śmiałość emissaryuszów norymbergski korrespondent, przytacza i następującą banialukę. Przed kilku dniami przybyło z okolicy Lwowa pięciu chłopów do starosty, którzy z nim prągnęli pomówić, a na czele swoim mieli dość wymownego chłopa, który przedstawił staroście interes przybyłych. Tym chłopem był przebrany emissaryusz, na którego oddawna czycha policya. Starosta przyrzekł chłopom uczynić, czego od niego żądali, a chłopi wrócili do wsi, tymczasem dowiaduje się starosta po niejakim czasie, iż rosprawiał z emissaryuszem. Dziwić się przychodzi przytém łatwowierności korrespondenta norymbergskiego. Daléj donosi ten norymbergski korrespondent, iż rozsiewają niezliczone broszury, pamflety po Galicyi, rzucające podejrzenia na rząd austryacki, jeden taki nawet pamflet przydano do gazety polskiéj lwowskiéj i rozesłano takich wiele exemplarzy na prowincyą. Takie broszury czytają potajemnie, daléj rozdają do czytania, rozwodzą żwawe rosprawy nad niemi, a kiedy jaki tajny agent się zbliży, natenczas osoby zajęte rosprawami, zwracają mowę o śniegu, wietrze i zimnie. Zdaje się przeto, że podobny rozżalony agent napisał te baśnie do korrespondenta norymbergskiego. Podobno trzem uwikłanym w zabiegach rewolucyjnych osobom, dwom księżętom W.... i mandataryuszowi B.... publikowano przy zamkniętych drzwiach wyroki skazujące ich na 10 lat ciężkiego więzienia i natychmiast odwieziono ich do fortecy Kufstein. Ogłoszono tu po kilka razy prawo doraźne na osoby starające się zawichrzyć pokój publiczny, ale dotąd nie umiano znaleść prawa na zbrodniarzy, którzy zabijają i łupią po drogach, lub na tych upiorów co lichwą się trudnią i frymarczą zbożem i pieniędzmi.

Francya.

Paryż, dn. 22. Listopada. — Przedwczora przyjmował król infanta Don Enrique. Tenże infant odbył przegląd w towarzystwie królewiczów Nemoura, Aumala i Montpensier czterech pułków piechoty na placu marsowym.

Dziś wprawdzie Journal des Débats ustał w polemice swéj o wcielenie Krakowa do monarchii austryackiéj, ale natomiast daje swoim czytelnikom długie wyciągi z Marmiera listów o Rossyi, Finnlandyi i Polsce, wiadomo-

ści historyczne i statystyczne o mieście Krakowie. W pierwszym swym artykule wstępnym uważa, że wczorajsze dzienniki angielskie nic nie zawierają o sprawie krakowskiéj. Legitymistyczne gazety radzą rządowi francuskiemu, aby pomyślał, że najmniéj może narzekać na nadwerężenie traktatu wiedeńskiego z roku 1815. kiedy tenże przez Lipcową rewolucyą i jego skutki takich szczerb doznał. Presse nie przystaje bynajmniéj na te uwagi pism legitymistycznych i powiada, że Francya w roku 1830. tylko sprawy wewnętrzne porządkowała, i nikt nie ma prawa do mieszania się w sprawy jéj wewnętrzne. Co się zaś tycze Belgii, natenczas to państwo obaliło stan rzeczy zaprowadzony u siebie za przyzwoleniem wszystkich mocarstw, które udział brały w tym traktacie W końcu swych uwag powiada Presse, że jeżeli jaka protestacya ma być zaniesioną przeciw wcieleniu Krakowa do Austryi, ta nie tylko powinna wyjść ze strony Anglii i Francyi, ale jeszcze ze strony pięciu mocarstw, które podpisywały razem traktat wiedeński z trzema mocarstwami opiekuńczemi, stanowiąc tym sposobem komitet z 8 złożony, który ułożył i podpisał traktat z 9. Czerwca 1815. roku. Constitutionnel utrzymuje, że lord Palmerston już imieniem Anglii zaprotestował w téj sprawie krakowskiéj.

Na warsztatach okrętowych w Rochefort pracują nieustannie. Według roskazu tam nadeszłego od ministra marynarki muszą być wszystkie roboty skończone w przyszłym roku. Dla tego pomnożono liczbę robotników. Budują 13 okrętów. Między temi 1 okręt linijowy pierwszego rzędu, 1 fregatę pierwszego rzędu, dwie drugiego rzędu, i 1 bryg, 1 korwetę, 4 parowe statki, pomiędzy temi jeden parowy wojenny okręt.

Bey tunetański przybył 16. t. m. do Lugdunu, według Courrier français nie chce Londynu odwiedzić, mimo, że go rząd angielski zaprasza, gdyż nie chce wpaść w zastawioną na niego łapkę i być przedstawionym przez posła tureckiego jako wazal sułtana.

Belgijski poseł, książe Ligne, przybył znowu do Paryża.

Według Siecle ma Algier otrzymać ustawę municypalną, daléj dla pomnożenia kolonistów w Algierze, ma być prawo ogłoszone, iż każdy kolonista po pięcioletnim pobycie w kolonii zostaje obywatelem francuskim.

Moniteur parisien powiada, że mają porty algierskie podobnie być otwarte jak porty francuzkie dla okrętów przybywających z Turcyi z towarami.

Nota francuzkiego gabinetu odpowiadająca na ostatnią depeszę lorda Palmerstona, jeszcze nie została odesłaną do Londynu. Najnowsze wypadki, a szczególniéj wcielenie Krakowa do Austryi spowodowały gabinet do przejrzenia powtórnego téj noty, którą teraz złagodzono i zmieniono. Książe Broglie ma wyjechać do Londynu dla porozumienia się wspólnie z lordem Palmerstonem, a Esprit public nawet się dorozumiewa, że się podjął pośrednictwa pomiędzy zwaśnionemi ministerstwami. Marszałek Soult miał powiedzieć: chociaż jestem dosyć stary, ale może jeszcze organizować będę armią północną. Przeciwnie zaś przypisują Thiersowi następujące słowa wyrzeczone przez niego: systemat nie spali ani jednéj zapałki za narodowe pytanie, ale za interes dynastyczny wyprowadzi w pole 500,000 bagnetów. Z resztą giełda okazuje się bardzo niespokojną i zachwianą, mimo swéj wiary niewzruszonéj do systematu pokoju za każdą cenę.

Zdaje się, powiada jedno pismo, że stosunki do Anglii już się łagodniéj zaczynają ustalać, przynajmniéj lord Normanby kilka odbył konferencyi z Guizotem i bardzo często kuryery przebiegają pomiędzy Paryżem a Londynem. Sądzą, że gabinet angielski całe pytanie hiszpańskie odłoży na bok i wraz z Francyą energicznie wystąpi. Francya zdaje się chcieć ograniczyć się na saméj protestacyi, ale zapalony lord Palmerston łatwo może rzecz tę posunąć aż do ultimatum lub do casum belli. Od czasu jak Anglia przekonała się, że i rząd francuzki umie się uprzeć, że łatwo porozumienie się serdeczne może być zerwane, a nawet Francya może prędzéj czy późniéj przystąpić do przymierza amerykańsko-rossyjskiego i przez to sprowadzić upadek przewagi i panowania na morzu Anglii, stara się teraz pokłócić Francyą z państwami stałego lądu, a przywiązać ją do siebie. Nic nie mogło się zdarzyć pomyślniejszego dla planów starego króla lipcowego, jak wypadek wcielenia Krakowa.

Sprawa trzech polskich dzienników, które gazeta przedwczorajsza pow. prus. wymieniła, (to jest trzeci Maj, demokrata polski i dziennik narodowy, iż zostały zapozwane z powodu niezłożenia kaucyi), odłożoną została do dni czternastu, z powodu niestósownéj pory, jak powiada National. (G.Vossa.)

Karól Dickens wczoraj przybył ze swoją rodziną.

Gazeta Kolońska donosi: na giełdzie panował wielki ruch; renty spadały niezmiernie. — Bardzo różne wiadomości krążyły. Pomiędzy innemi opowiadano sobie, że Ludwik Filip otrzymawszy wiadomość o wcieleniu do Austryi Krakową, miał rzec: »a więc trzeba działami zestrzelać Wenecyą.« Sekwestracya jeszcze nie została zdjęta z dóbr księcia Czartoryskiego posiadanych w Galicyi i ma być tak długo pozostawioną, dopókąd nie ustaną powody, dla których ją zaprowadzono.

Akademia umiejętności moralnych i politycznych, tak się długo już po za siebie oglądała i tak mało chce się kłopotać o rzeczy mające w przyszłości nastąpić, że trzeba się dziwić, jak się to stać mogło, iż się dotychczas nie zamieniła w bałwan soli. Matadorowie w wydziale ekonomicznym wyjątkiem najbystrzejszego i najuczeńszego pana Dunoyer, stoją i poruszają się tak jednostajnie, iżby ich można porównać z jakim starym, bardzo kunsztownym zegarem na wieży, u którego po upływie pewnéj liczby godzin wyskakuje pewna liczba trębaczy. W przeszłą sobotę pan Passy miał wykład agronomiczny, przepełniony ciekawymi szczegółami, w wysokim stopniu nauczający pod względem krytyki stosunków rolniczych we Francyi; ale jednostronny jak stary Kato, lub jaki świeży homeopata. Od czasów Anglika Artura Younga panuje we Francyi wyrzekanie kłopotliwe o zbyteczny podział własności gruntowéj; francuzka rewolucya ze swemi ustawami tyczącemi się rolnictwa, ze swém niwelowaniem dóbr feudalnych i duchownych dokonała praktyki rozcinania na kawałki; a te jedenaście milionów kwot podatkowych, które się teraz wypłacają we Francyi, są ciągle rozlegającym się strzałem postrachowym. Nikt nie zaprzecza wypadku, że istnące prawo równego podziału gruntów przy spadkach na familie, musi koniecznie stan teraźniejszy pogorszyć. Nie potrzeba tu żadnéj dalszéj statystyki, skoro istnie jedenaście milionów kwot podatkowych, skoro dzieci z jednego małżeństwa mają równe prawo do gruntów, musi przyjść do skutku podział ziemi na niesłychanie drobne cząstki. Uprawa kawałków jakkolwiek niesie ze sobą moralne i polityczne korzyści, ma przecież swoje granice, po za któremi niekorzystnie wpływa na produkcyą; gdy drobna posiadłość i drobna kultura pozostają razem, rolnictwo ma obowiązek kłopotać się i myśleć o zaradzeniu złemu. Przypuściwszy nadto, iżby przy ciągłém rozdrabnianiu się gruntów, rolnictwo miało stać na swoim stopniu postępu, albo się wcale cofnąć, natenczas musiałby nadejść punkt, w którym przemoc pieniędzy, a zawisłość drobnych właścicieli, sprzeciwiłyby się pierwszemu celowi rewolucyi; wysoka finansowość swemi kapitałami zniszczyłaby prawa agralne drobnych posiadłości. A taka reakcya stałaby się niezmiernie szkodliwą, gdyż nadwerężałaby wolność a tworzyłaby nędzę, proletariat rolniczy. Atoli innego jest zdania pan Bresson, który sobie wbił w głowę, że potrafi dowieść, iż od rozdrabniania posiadłości, nie potrzeba się obawiać niczego złego; przymnożenie się parcel w ostatnich latach jest bardzo uspakajającém pod tym względem; wiele bowiem kwot podatków przybyło jedynie z przybudowania nowych domów i t. d. To atoli niczego nie dowodzi a pan Passy powinienby się wzbić przynajmniéj do tego pomysłu, który wypowiedzieli panowie Leon Faucher, Ludwik Reyband i L. Valois, że drobne posiadłości muszą się połączyć w celu wielkiéj kultury, za pomocą komandit, obligów wywłaszczenia, akcyi. Tylko taki projekt godzien jest krytyki i krytyka będzie mu musiała przyznać słuszność. Ale głowę w krzak schować i wrzeszcześć, że się nic nie widzi, to wcale niepięknie. Pan Dunoyer ma wielką zaletę, że w swoich badaniach nie ustawa i wiele rzeczy, które dawniéj wynosił, dziś uważa, jako całkiem nieumiejętne.

A n g l i a.

Londyn, d. 21. Listopada. — Dziś w południe odbyła się rada gabinetowa u lorda Johna Russel, na którą przybyli wszyscy członkowie gabinetu.

Nie bardzo się dobrze powodzi przedsięwzięciu generała Flores, który na wielkie rozmiary zbierał tu i w Irlandyi licznych ochotników na swą wyprawę do rzeczypospolitéj Ecuador. Przedwczoraj udał się, jak powiada Times, nadpoborca celny, pan Forsyth, w towarzystwie swych podwładnych urzędników na pokład okrętu znajdującego się pod Gravesend, przeznaczonego do wyprawy generała Flores i skonfiskował go w imieniu rządu z powodu, iż się dopuszczono nadwerężenia prawa o rekrutowaniu i uzbrajaniu się na służbę zagraniczną. Wczoraj rano tak samo postąpiono ze statkami parowemi »Monarch« i »Neptun«, które także należą do wyprawy na Ecuador i znajdują się pod Blackwall. Krótko przed zabraniem pierwszego okrętu »Glenelg« sprowadzono na pokład jego 250 ludzi, którzy podjęli się służby majtków i żołnierzy morskich. »Glenelg« jest bardzo pięknym okrętem, równie jak oba statki parowe. Pan Forsyth takie ma szczegółowe dowody względem przeznaczenia tych okrętów, iż z pewnością przysądzone zostaną koronie.

Czytamy w Times: Dochody publiczne w Hiszpanii wynosiły tylko 1823. roku 5,500,300 funt. szt., w roku 1838. wzrosły do 8 milionów f. szt., a w 1840. do 10 milionów f. szt., w roku bieżącym zaś minister skarbu oblicza je na 12 mil. f. szt. Widać z tego, że finanse Hiszpanii ciągle się polepszają i w górę idą. Wypadek ten tym jest bardziéj uderzającym, że miał miejsce wśród ciągłych zmian i wstrząśnień politycznych. W téj chwili, gdy spokojność publiczna w Hiszpanii jest tak ugruntowaną, iż rząd nie potrzebuje się obawiać nowéj wojny domowéj i śmiało może zmniejszyć armię, zrobić w wydatkach ważne oszczędności a przez to ułatwić sobie spłacenie zagranicznych wierzycieli. Każdy pamięta jak rząd hiszpański, po wstrzymaniu strasznéj walki z Don Carlosem wykazał kortezom, jakie kraj zasoby posiada i że jest w stanie wypełnienia swych zobowiązań, o których Hiszpania zawsze święcie pamiętała. Jeden z ministrów rzekł w ówczas owe pamiętne wyrazy: »Hiszpania może utrzymać swój kredyt za pomocą dwóch potężnych podpór, których jak najspieszniéj użyć powinniśmy; najprzód wypełnieniem sumiennem swoich zobowiązań względem swych wierzycieli i użytkowaniem z niezmiernych zasobów naturalnych, które wystarczą do zapłacenia długu, chociażby ten był trzy razy większym jak dzisiejszy. Od téj chwili zmiana taryfy wywoła handel Hi-

szpanii, odstąpione dochody wyspy Kuby wykupiono opłatą roczną mil. funt. szt. na rok a przemysł narodowy coraz bardziéj się rozwijał. To jeszcze jest niczém w porównaniu co można ciągnąć z gruntu, w którym dość popracować tylko, by uzyskać niezmierne skarby rolnicze i mineralne. Hiszpania potrzebuje tylko silnéj i niewzruszonéj administracyi, by jéj dochody podwoiły się. Times widzi jeszcze inne rękojmie dla wierzycieli hiszpańskich w charakterze uczciwym i dumie narodowéj. Według tego dziennika każden szlachcic, mieszczanin, wieśniak nawet rumieniłby się na myśl, że kraj jego złą wiarą podszedł swych wierzycieli. Jeżeli zaś te uczucia są wrodzonemi w charakterze narodowym, jakże rząd nie ma wypełnić swych zobowiązań, skoro tylko położenie finansowe kraju na to zezwala.

Dublin Journal donosi, że z powodu powszechnie panującéj nędzy w tym roku, nie będzie zbieranym podatek na korzyść O'Connella.

Według Dublin Pilot, zgromadzenie katolickich duchownych w celu rozważenia aktu parlamentu o instytutach dobroczynnych, postanowiło podać petycyę do izby niższéj, ażeby zmieniono prawo rzeczone w taki sposób, by z niego duchowieństwo katolickie i lud irlandski mogli być zadowolonemi. Nawet ci prałaci, którzy dotąd byli za tém prawem, dziś oświadczyli się za zmianami.

Hiszpania.

Do Paryża nadeszły wiadomości z Barcelony, sięgające do dnia 12. a od granic Katalonii do 14. Listopada. Brzmią one w ogóle dobrze. To, co donosiła La Presse, że w okolicach Berga miała się pokazać znaczna banda Karlistów, jest całkiem bezzasadna. Są bowiem listy z Berga, które wyraźnie mówią o zupełnéj spokojności i dodają wzmiankę, że Don Juan Tristany brat naczelnika karlistowskich band Mosena Beneta Tristany, stanął przed władzami i korzystał z ogłoszenia dekretu amnestyjnego. Obowiązał on się do wykonania przysięgi na wierność królowéj i teraźniejszéj konstytucyi. Potwierdza się zaś, że w okolicy Vich uwija się oddział bandytów, który w pobliżu Manllen dopuszczali się rozmaitych gwałtów. Władze poczyniły wszelkie kroki, aby téj bandzie koniec położyć. Zdaje się, iż ona nie ma żadnych zamiarów politycznych. Kapitanowi Don Jose Aymerich, który ze swoją kompanią tę okolicę przebiegał, udało się szczęśliwie w okolicy Monieny schwytać kilku naczelników podobnych band. Oprócz tych wpadli mu także w ręce jeden pułkownik karlistowski, który ma być spokrewniony z Kabevilla Borgo, potem syn tegoż Borgo i niejaki Francisco de Asis Gall. Ci ostatni zostali napadnięci, kiedy właśnie w jednéj wsi podburzali chłopów do powstania i żądali od nich, aby się przyłączyli do bandy dawniéj sformowanéj. Odprowadzono ich równie jak innego naczelnika Teradell do Vich; przy napadzie padł od strzału jeden z Karlistów. Znaleziono przy nim papiery które dowodzą, że miał polecenie zbierania rekrutów dla wojska karolistowskiego.

Na dniu 9. b. m. przez władze francuzkie przytrzymanymi zostali powstańce hiszpańscy w liczbie 27 i z bronią w ręku w pobliżu hamerni żelaza w Aigues-Tebis. Wychodzcy hiszpańscy, sami progresiści, wykonawszy przysięgę na wierność królowéj i konstytucyi przed konsulem hiszpańskim w Perpignan, na mocy wydanego dekretu amnestyjnego, wracali do Hiszpanii. Pomiędzy tymi znajduje się pan Gamindez, były adjutant generała Prima, kilku oficerów i jeden notaryusz.

W téj chwili odbywa się ciągnięcie losów do służby wojskowéj w Katalonii. W Barcelonie odbyło się to ciągnięcie zupełnie spokojnie i trzeba się spodziewać, że w Katalonii nie ma powodu do rozruchów. Zdaje się bowiem, że i w téj burzliwéj prowincyi ucichły wszelkie wzburzenia.

Dom Jaime Ortega został zamianowany dowódzcą pułku Princesa; generalny kapitan Breton nie pozwolił mu objąć dowództwa i podał się o uwolnienie od służby. Uwolnienie to zostało mu raz i drugi raz odmówione, a zatem zdaje się, że Ortega nie otrzyma tego pułku.

Sąd, który na wezwanie prokuratora generalnego miał stanowić w sprawie o oszczerstwo przeciw dziennikowi Tiempo, oskarzającemu pana Bresson, wydał wyrok następujący: »Ponieważ prokurator królewski w przewinieniach prassy nie ma prawa występowania jako skarżący, przeto skarga przez niego wniesiona, nie może być przyjętą.« Wyrok ten w trudném położeniu postawił ministrów a posła wcale nie zadowolił. W prawie hiszpańskie osoby drogą prasy obrażone, same ze skargą występują. Tylko w przypadku obrazy obcych monarchów lub głowy rządu, prokurator królewski może wystąpić.

Rodzina księcia Rianzares obsypaną została nowemi łaskami. Ojciec księcia, którego wiele osób znało jako biednego poganiacza osłów, został mianowany margrabią del Pomar, starszy brat księcia otrzymał tytuł hrabiego del Retamosa, godność szambelana królowéj, nareszcie został wyniesionym do godności komtura orderu Izabelli katolickiéj, kawalera orderu Karola III. i intendenta dóbr księżnéj Montpensier. Młodszy brat, sprawujący interesa hiszpańskie w Venezueli, otrzymał ten sam order i klucz szambelański. Tę ostatnią godność uzyskał także prywatny sekretarz księcia. Poseł francuzki otrzyma order złotego runa, którego nie można mu było udzielić w jednym czasie z księciem Montpensier. Jego syn został mianowany księcim i grandem, jego żona otrzymała bogatemi brylantami ozdobiony order Maryi Ludwiki, jego brat i szwagier order Karola III. Rozdano Francuzom sto trzy wielkie i małe krzyże rozmaitych orderów Hiszpanii, ponieważ krajowi temu się zasłużyli.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Pleszew. — Dnia 25. Listopada b. r. odbyło się w Pleszewie requiem żałobne za duszę ś. p. Dra. Karola Marcinkowskiego, na które się liczne duchowieństwo i obywatele z powiatu i okolicy zebrali. — Dwóch mówców przypomniało w treściwéj mowie wielkość straty, którąśmy ponieśli. Chojne dary uświetniły ten rozczulający obchód.

Wspomnienie o Edmundzie Wasilewskim.

(Nadesłano.)

W dniu 17. tego miesiąca pochowaliśmy Edmunda Wasilewskiego. Na jego pogrzebie nie było ani jarzęcych pochodni, ani żałobnych śpiewów, ani długiego rzędu pojazdów. Młodzież jest wdzięczna: za te kilka krakowiaków, które jéj tak do serca przypadły, dla których nie będzie potrzeba illustrowanych edycyi aby zachęcić do czytania, bo one stały się już własnością każdego czującego, bo one jedném słowem stały się pieśniami ludu, młodzież ta uczuła, że śpiewakowi krakowskich pieśni tylko w krakowskiéj czamarce towarzyszyć do grobu można. I nadaremnie próżny za tłumem przez całe miasto, przedmieścia i ulicę ku cmentarzowi wiodącą postępował karawan, bo każde ramię chciało dźwigać te martwe szczątki genjuszu, bo każdy chciał odejść z wspomnieniem: »i ja go niosłem do grobu.« Nie odarto trumny z szmat złoconych, bo trumna była goła, a i na cóż kawałki aksamitu lub strzępy szychu, gdzie tyle złota zostało po nim, ile wierszy w pieśniach jego.

Może co o jego życiu wiedzieć chcecie, ale to nie nekrolog, nie biografia. Życie ludzi domowe do nich samych należy. I z resztą, cóżbym wam powiedział o życiu człowieka, którego każde świadectwo życia znacie drukowane, a co nie znacie, może poznacie kiedyś. Jakże skreślić to życie, które gorzało ogniem tylu uczuć i tylu namiętności burzą huczało? A to co z życia jego w jego poezjach nie ma, to było wegetalną stroną życia, jak u wszystkich was. I dla tego nie piszę: Wasilewski urodził się dnia tego i tego, z ojca tego i tego, bo czyż to wszystko maluje człowieka, czyż to choć najdrobniejsze światło na jego osobowość rzuca? Aby biografię poety napisać, trzeba krytycznym wzrokiem filozofa przewartować każdą myśl na papier wylaną, i baczyć, że ta myśl nie jest abstrakcyjnie ukutą z wyrazów, ogładzoną i rymowaną, ale że ta myśl z głębi duszy, a nieraz w bólach zrodzona.

I oto leżą przedemną na stoliku poezje Wasilewskiego. Szukam i daremnie, żeby go gdziekolwiek schwytać na cichém, sielankowém, kontemplacyjném marzeniu. Ale tam wszystko wre. Nawet w pierwszéj części Krakowiaków, która właściwie jest elegją, dusza w smutnych marzeniach zatopiona, często się z ich objęć wyrywa i waha się między rospaczą a zemstą. A daléj, ileż silnych uczuć, ileż namiętności, ileż burzy w sercu i duszy! a jeżeli te niekiedy na chwilę ustępują, to nie spokój zasiada na zrujnowanym tronie człowieczeństwa, a gojąc samobójcze rany łagodnemi leki, przyprowadza do równowagi cały organizm moralny: to sęp wspomnień lub rospaczna ironja skeptyka trawi do reszty niewypalone ogniem namiętności boskie przymioty człowieka.

Chorobliwy to stan, alež zmarłego to wina, że gebczasty, że się tak wyrażę miąsz serca jego wypił całą truciznę, wszystek jad naszego społeczeństwa, wszystką gorycz naszego narodu? On tak kochał ludzkość, jak owa matka wyssyssająca jad z ręki ukąszonego syna, mimo że ją ten jad zabije. A wreszcie na cóż los zawistny w miejsce tych pięknych, a bolesnych zdolności, nie obdarzył cię innémi tego świata zasługami? czyżby wówczas spokojne i negatywne życie twoje nie było dla ciebie wystarczającém? O zaprawdę, okropna dla ludzkości, kiedy nie jeden Wasilewski zazdrościć musi Rothschildom lub innym podobnym bogom stólecia! Dziśby i Dyogenesem być nie można, choćby nawet zwierzęcą obojętność Dyogenesa posiadać.

Zrąca jest i paląca mojéj gorycz mowy..... i tam daléj.

Gdyby był los pozwolił urodzić się Wasilewskiemu choćby niekoniecznie w téj błogosławionéj krainie, gdzie za kilka wierszy można członkiem akademii zostać, ale przynajmniéj gdzie tatent nie musi się rozbijać o chude żebra nakładców, gdzie każda myśl piękna tak jak każdy wynalazek nowy za korzystną jest uważana, gdzie potrzeby nie tylko są fizyczne i materjalne ale i moralne; czyżby ten talent nie potrzebujący kłopocić się o to biedne życie doczesne usnął był tak wcześnie na pierwszych wieńcach swoich? Od chwili, w któréj się w zawód praktyczny rzucił, przestał Wasilewski pisać a może i czuć poetycznie. I ta walka go zabiła. Była to walka poezii z rzeczywistością. A potém cóż on w siebie wmówić nie chciał? on chciał nawet wmówić w siebie obojętność. I widzieliśmy go w chwilach stanowczych dla nas, w chwilach Hamletowskiego »to be, or not to be« zimnym i nieczułym, bo on tak zwątpił o szczęściu, że mu nawet każdy zabłysk jego zdawał się tylko zabłyskiem próchna, które choć świeci ale nie grzeje.

Jakże on przeciwny, a jednak jak podobny do przyjaciela swego zmarłego dawniéj Karóla Pieniążka! O ile tamten był burzliwym i gwałtownym

o tyle ten zimnym. Głębokie historyczne wykształcenie Pieniążka wyniosło go daleko nad innych, zamieniło go nieledwie w wyznawcę fatum i wyrobiło w nim niemiecką myśl: »Was ist, das muss sein.« — A te dwa tak odmienne charaktery zamieniły krótko przed śmiercią role swoje. I Wasilewski umierał zwolna strawiwszy całe bogactwo uczuć w sobie, tak, iż śmierć moralna poprzedziła u niego śmierć fizyczną, i ta nastąpiła właśnie z zagaśnieniem ostatniéj iskry tamtéj — Pieniążek, kiedy mu jedna historyczna chwila zadała kłamstwo i całe rusztowanie wyrozumowanéj idei obaliła, odetchnął na raz życiem zupełnie dla siebie nowém, życiem pełném zapału i poezii, w którém się tak roskochał, że odczarowany okropną rzeczywistością, napółobłąkany, pod kołami młynów Rudawy koniec rospaczy położył.

Spoczywajcie obok siebie wy dwaj kochający się przeciwnicy, niechaj te kilka wierszy waszemu poświęcone wspomnieniu za hymn wam pogrzebowy starczą; obum was kochał i obum was cenił, bo każdy z was miał odmienne zalety i cnoty: i kiedym lubił marzenia jednego podsłuchiwać, albo w chwili uniesienia w gronie przyjaciół improwizacje, najpiękniejsze utwory jego chwytać, to bogata drugiego wiedza, głębokie estetyczne pojęcia sadzały go nie raz na trójnogu sędziego, a cierpkie jego prawdy attycką zaprawione solą, robiły go postrachem nieudolności i arrogancyi.

A jeżelim na początku wspomniał, że zamiarem moim nie było pisać biografii, tu dodać jeszcze muszę, że to nie pochwalna elegja. Chciałem tylko przypomnieć przyjaciołom ludzi, których znali tak dobrze jak i ja, a gdybym ich był półbożkami wystawił, czyżby ich poznać mogli? Świeża śmierć Wasilewskiego dając mi pióro do ręki, kazała wynagrodzić zarazem zapomnienie człowieka, którego śmierci nikt nie miał czasu opłakiwać, bo dla niéj osobnych łez nie starczyło. Pokój popiołom ich. —

Kraków, dnia 25. Listopada 1446.

Wiadomości handlowe.

Londyn, d. 18. Listopada. — Znaczna zmiana nastąpiła w publicznéj opinii co do prawdopodobnego stanu cen środków żywnościowych w tym kraju, podczas zaczynającéj się już teraz zimy. Rozgłośne artykuły w główniejszych czasopismach w zeszłym miesiącu codzień prawie umieszczane, które głód i brak zupełny itp. prorokowały, znakomity wpływ wywarły, tak dalece że wszyscy wygórowane mieli pojęcie o prawdopodobnéj i przypuszczalnéj wartości ziarna na chléb. Dopiero przed kilku tygodniami utrzymywać zaczęto, że chociażby w Ameryce i gdzieindziéj dosyć było zboża do sprzedania, brak okrętów transportowych do Anglii niedozwoli zwieść tych zapasów w tak szybkim czasie, aby niedostatek zmniejszyć i zapobiedz szkodliwemu jego działaniu. Powoli jednak wszystkie te złowieszcze przepowiednie rozpłynęły się, i teraz powiadają nam, że nigdy nie było rzeczywistych powodów obawy, że nieurodzaj kartofli jest tylko prostem złudzeniem, że w kraju dość znajduje się zapasów żywnościowych, i że wiele ich jeszcze z zagranicy dowiozą, tak że ceny nieodmiennie i koniecznie spaść muszą. Niepojmujemy przecież jak można się było powodować tak przeciwnemi podaniami. My sami niepodawaliśmy nigdy tegorocznego zbioru kartofli za chybiony zupełnie, ani też nigdy nie mówiliśmy o niedostatku głodem grożącym. To cośmy wpierw powiedzieli powtarzamy i teraz, że przy odpadku najmniéj połowy zwyczajnego sprzętu najważniejszego artykułu żywnościowego, przy małym zbiorze wszystkich innych artykułów ziemnych, a co najwyżéj przy przecięciowym plonie pszenicy, niepodobna jest liczyć na niższe ceny. Wiele rachowano i ogromną przywiązywano uwagę do oclonéj ilości zagranicznego zboża w składach leżącéj, w czasie kiedy nowe prawa zbożowe moc obowiązującą uzyskały, ale jak się zdaje zapomniano zupełnie, że zapasy staréj angielskiéj pszenicy podczas żniwa daleko były mniejsze jak zwyczajnie. Przypominamy to dla tego tylko, w roku przeszłym większa część dowozów od producentów, prawie do samego Bożego Narodzenia składała się z saméj staréj pszenicy, gdy tymczasem bieżącego roku, we cztery tygodnie po żniwach, prawie nic a nic staréj pszenicy na targ nie przychodziło i dotąd jéj nie dowożą. A więc konsumcya nowego plonu zaczęła się najmniéj miesiącem pierwéj jak w zwyczajnych latach. To naprowadza nas na wniosek, że w obecnéj chwili mniéj było jak w roku przeszłym; nieulega przeto najmniejszéj wątpliwości, że w skutek zgnilizny i nader mizernego gatunku kartofli, nastąpić musi koniecznie ogromna dodatkowa konsumcya ziarna i zboża; i nie widzimy przyczyny żadnéj inaczéj myślić, jak że za dwa miesiące najdaléj, potrzebować będziemy wszystkiego obcego zboża, jakiego tylko dostać i sprowadzić będzie można. Co się tycze obrotu przywozów z zagranicy, o tém nader przesadzone wiadomości są w obiegu; w każdym razie mało jest nadziei, abyśmy znaczniejsze dowozy z zagranicy otrzymali przed wiosną przyszłego roku. Wprawdzie może być bardzo, że przed nastaniem mrozów otrzymamy kilkakroć stotysięcy beczek mąki i trochę pszenicy, jakoteż innego ziarna z morza Baltyckiego i Czarnego, ale to jest niczém w porównaniu z dowozami jakich nam potrzeba i o jakich mówią. Interesa zbożowe od ostatniego doniesienia naszego bardzo słabo idą, gdyż młynarze i kupcy zdają się być zadowoleni tém, co jeszcze posiadają; jednakowoż zapasy ich z każdym dniem mocno się zmniejszają, i wątpimy, aby interesa zbożowe długo na dzisiejszéj stopie obumarcia pozostały. Doniesienia z Irlandyi nie brzmią wcale pomyślniéj, gdyż niedostatek i kłopotliwą obawę ludności względem niedostatku żywności przed rozpoczynającą się zimą z równą okropnością jak przedtém opisują.

Z dnia 15. Listopada (przez Hull). — Angielskiéj pszenicy mieliśmy na dzisiejszym targu bardzo mierne dowozy, a i tak czerwoną pszenicę sprzedano po 2 do 3 szylingów na kwarterze taniéj, i część jeszcze nie sprzedaną pozostała. Oclona zagraniczna odchodziła powoli o 2 szylingi niżéj cen nominalnych zeszło poniedziałkowych. O nieocloną dopytywano się na wywóz do Francyi po 58 do 59 szylingów, pierwszą cenę ofiarowano za czerwoną pszenicę. Jęczmień wyjąwszy najpiękniejsze gatunki stoi o 1 szyl, na kwarterze niżéj. Stare grochy, skutkiem obfitego dowozu o 1 do 2 szylingów, a nowe o 1 szyl. staniały. Zagraniczne grochy trzymają się w cenach. Owies o 1 szyl. niżéj stoi, ale nie ma wielkiego odbytu.

Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 68 szyl. 10 pen. (złp. 55 gr. 20 gr. za korzec). Jęczmień 47 sz. 7 pens. Owies 28 sz. 6 pens. Żyto 46 sz. Groch 45 sz. 9 p. za kwarter. Ogólne ceny przecięciowe z ostatnych 6 tygodni: Pszenica 59 szyl. 3 p. kwarter (48 zl. korzec). Jęczmień 39 sz. 9 pens. Owies 25 szyl. 10 pens. Żyto 38 szyl. 6 pens. Groch 48 szyl. 3 pens. Cło na ten tydzień: Pszenica 4 szyl. od kwarteru (złp. 3 gr. 5 od korca). Jęczmień 2 sz. Owies 1 sz. 6 pens. Żyto 2 sz. Groch 2 sz. od kwarteru.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
22. Listop	+ 1,0°	+ 4,6°	27″ 10, 3‴	Polud. w.
23. »	+ 1,2°	+ 4,0°	27″ 6, 5‴	dito
24. »	+ 2,0°	+ 4,2°	27″ 10, 4‴	Póln. z.
25. »	+ 2,0°	+ 5,1°	27″ 10, 3‴	Poludni.
26. »	+ 4,8°	+ 8,0°	27″ 7, 0‴	Poludn. z.
27. »	+ 5,0°	+ 6,3°	27″ 5, 0‴	dito
28. «	+ 5,2°	+ 6,2°	27″ 4, 5‴	dito

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 27. Listopada 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	17	9	2	22	3
Zyta dt.	2	11	1	2	14	4
Jęczmienia dt.	2	2	3	2	6	8
Owsa dt.	1	5	7	1	7	9
Tatarki dt.	1	27	9	2	2	3
Grochu dt.	2	15	7	2	20	—
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	20	—
Siana cetnar	—	17	6	—	20	—
Słomy kopa	7	—	—	8	—	—
Masła garniec	2	5	—	2	10	—